Sprawiedliwy Bóg i Zbawiciel

John Nelson Darby

Sprawiedliwy Bóg i Zbawiciel

Każdy człowiek ma pewne poznanie dobra i zła; takie a takie rzeczy są dla niego dobre, a inne – złe, choć prawdopodobnie dwie osoby nie wskazałyby identycznych standardów. Ludzie ustanawiają takie standardy dobra dla siebie samych i podobnie standardy zła, z których wyłączają siebie, a zaliczają innych. Na przykład, ludzie nadużywający alkoholu nie uważają picia za coś bardzo krzywdzącego, lecz uważaliby za bardzo złe złodziejstwo. Człowiek żądny pieniędzy, który prawdopodobnie każdego dnia oszukuje lub wykrzywia „drogi handlowe" usprawiedliwia się tym, że „robię tylko to, co jest konieczne i zwyczajne w biznesie, a w końcu mimo wszystko to ja nie piję, nie przeklinam i nie przysięgam tak jak inni." Człowiek rozpustny pyszni się tym, że jest dobry i ma miękkie serce dla innych i mówi sobie: „nikomu nie robię krzywdy oprócz siebie." Prawy, moralny i uprzejmy zadowala się tym, co sam nazywa wykonywaniem swoich obowiązków, rozgląda się wokół i rozpacza nad otwartością grzechu, który widzi; lecz nigdy nie dostrzega jak wiele złych myśli, grzesznych pragnień, nieznanych innym, chowa w sobie, w swoim własnym sercu: a Bóg osądza serca, pomimo że człowiek patrzy tylko na zewnętrzny wygląd.

Tak więc każdy, raduje się z tego, że nie robi pewnych złych rzeczy, porównując siebie z innymi, grzeszącymi tak jak, uważa, sam nie powinien.

To wszystko wykazuje, że człowiek nie osądza siebie samego na podstawie stałych standardów dobra i zła, lecz bierze to, co jemu samemu pasuje i potępia innych. Lecz *JEST* standard, do którego wszyscy będą przyrównani i zgodnie z którym będą osądzeni – standard SPRAWIEDLIWOŚCI, z którym wszyscy minęli się i dlatego będą osądzeni na wieczne potępienie; a nie jest to nic mniejszego niż **SPRAWIEDLIWOŚĆBOŻA**.

Gdy człowiek zaczyna odkrywać, że nie powinien osądzać siebie na podstawie porównywania z innymi, lecz w porównaniu siebie z Bogiem, wtedy jego sumienie jest zrujnowane; nie będzie próbował usprawiedliwiać się usiłując znaleźć kogoś gorszego od siebie, lecz będzie zaniepokojony tym, czy to jest możliwe, aby Bóg, przed Którym, o czym to sam wie, jest potępiony, może mu przebaczyć. W ósmym rozdziale Ewangelii Jana wspomniane jest o tym, że faryzeusze i uczeni w Piśmie, którzy byli bardzo moralni i religijni, byli bardzo oburzeni i zszokowani, gdy znaleźni złą kobietę przyłapaną na jawnym grzechu. Sprawiedliwość i prawo Mojżesza uczyły ich, że należy z niej zrobić przykład dla innych – nie może taki grzesznik żyć. Znakomicie ucisza i zadowala złe i zepsute serce ludzkie, gdy może tylko znaleźć kogoś gorszego od siebie: myśli wtedy, że cudzy, „większy" grzech usprawiedliwia jego; i podczas gdy on oskarża i gwałtownie obwinia innego, zapomina o swoim własnym grzechu. Tak więc raduje się niegodziwością.

Lecz to jeszcze nie wszystko, ponieważ w ten sposób człowiek nie tylko wywyższa i gloryfikuje upadek i zepsucie innych, lecz nie jest w stanie zobaczyć, ani pomyśleć o tym, że Bóg okazuje **ŁASKĘ**. **ŁASKA** – oznacza pełne i darmowe przebaczenie każdego grzechu, każdego zła, bez wymagania przez Boga czegokolwiek od tego któremu On przebacza – ta zasada jest tak przeciwna wszelkiemu ludzkiemu myśleniu, i jest to droga tak przewyższająca ludzkie, że nie podoba się człowiekowi i w swoim własnym sercu nazywa to niesprawiedliwością.

Sam nie działa w ten sposób i nie podoba mu się sposób w jaki robi to Bóg. Jest bardzo uniżające

przyznać się, że, jeśli chodzi o zbawienie, jest się całkowicie zależnym od łaski; przyznać, że nic nie zrobiłeś, ani nie możesz zrobić w przyszłości, co mogło spowodować, że podlegamy tej łasce. Faryzeusze i uczeni w Piśmie nie rozumieli tego i nie chcieli się przyznać do tego, że oni sami są grzesznikami, chcieli wprawić Jezusa w zakłopotanie i gdyby uniewinnił kobietę, mogliby powiedzieć, że postąpił niesprawiedliwie; a gdyby ją potępił, wtedy nie byłby miłosierny. „Takie należy kamienować, a ty co mówisz?” pytali.

Prawdziwie, wyrok był SPRAWIEDLIWY, dowód winy kobiety nie pozostawiał żadnych wątpliwości, lecz kto miał wykonać prawo? Człowiek łatwo potępia, lecz kto ma prawo wykonać wyrok? „Kto z was jest bez grzechu, ... niech pierwszy rzuci na nią kamieniem.” Któż mógł powiedzieć „**BEZ GRZECHU**”?a jeśli żaden z nich nie mógł powiedzieć „jestem bez grzechu”, to wszyscy podlegali temu samemu wyrokowi co owa kobieta, to jest: wieczna **ŚMIERĆ JEST ZAPŁATĄ ZA GRZECH**.

Oto więc mamy dziwną sytuację, oskarżona i oskarżyciele są na równi przestępcami. Teraz już nie „*takie należy kamienować*” lecz *wszyscy* powinni być ukamienowani. Od najstarszych do najmłodszych, wszyscy są więźniami grzechu.

Czy myślałeś kiedyś o tym – o tym, że Ty i cały świat jest winny przed Bogiem? Nie ma znaczenia, jaka jest, w ludzkich rozliczeniach, waga Twego grzechu; lecz czy możesz powiedzieć, że jesteśBEZ GRZECHUPRZED BOGIEM? Jeśli nie, to wyrokiem za to jest wieczna śmierć. „Dusza, która grzeszy umrze.” W tym smutnym stanie, co możesz uczynić? Możesz zrobić to samo, co uczynili faryzeusze i uczeni w Piśmie, gdy zostali przekonani o swojej winie – opuścili obecność Tego, który może ogłosić przebaczenie.

Adam zrobił w ogrodzie to samo już wcześniej: gdy poczuł się winnym, odszedł i ukrył się przed Bogiem; odwrócił się od swojego Jedynego Przyjaciela właśnie wtedy gdy potrzebował Jego pomocy najbardziej, i tak jest dotąd. Człowiek ciągle boi się Tego, Który Gotów jest Przebaczyć. Możesz przekonać siebie samego, że nie jesteś taki zły; możesz znaleźć innych gorszych od siebie: lecz CZYŻ NIE JESTEŚ MIMO WSZYSTKO GRZESZNIKIEM?Co Bóg myśli o Tobie? Czyż nawet Twoje własne sumienie nie mówi ci: „nie jestem tak całkiem bez grzechu”. Jeśli tak, to wyrokiem jest ŚMIERĆ. Jeśli tylko usłyszelibyśmy, że Bóg jest **SPRAWIEDLIWY**, to nie byłoby dla nas nadziei. Lecz On jest „**SPRAWIEDLIWYM BOGIEM I ZBAWICIELEM**”. On potępił, i On ma też moc to potępienie wykonać, a jedynym pytaniem jakie pozostaje jest: „czy może wybaczyć”.

„*I pozostał sam Jezus i ta kobieta.*” Stała przed Tym, Który mógł powiedzieć, „JESTEM BEZ GRZECHU” i mógł rzucić kamieniem.

Stała przed Tym, do Którego jako Pana należała, a jaki miał być **JEGO**wyrok? Prawo już ją potępiło. Czy On wykona sprawiedliwy wyrok prawa? Jakże wielkie napięcie musiało w niej panować w tej chwili! Jak nic nie znaczyło w jej mniemaniu całe otoczenie! Była sama z Tym, Który miał MOC ŻYCIA I ŚMIERCI. Wszystko zależało od Jego słowa. Co on może powiedzieć? Ludzie nie odważyli się rzucić kamieniem, cóż teraz powie Bóg? „*I JA CIĘ NIE POTĘPIAM, IDŹ I NIE GRZESZ WIĘCEJ.*”

Ciągle jest taka Boża odpowiedź dla zrujnowanego grzesznika, ogłoszona przez Samego Sprawiedliwego Sędziego. Lecz jest to wyłącznie dla zrujnowanego grzesznika, stojącego w świadomym przekonaniu o swoim grzechu przed Sędzią. „Sprawiedliwi” faryzeusze nie słyszeli tego. Zostali rzeczywiście przekonani o grzechu, lecz nie chcieli ich wyznać; nie chcieli poddać się pod ten sam osąd co zła kobieta, która otrzymała błogosławione słowa pokoju. Ciągle jest tak samo, jeśli pragniesz otrzymać Boże, pełne i darmowe wybaczenie, to po pierwsze musisz stanąć jako winny grzesznik,

musisz być **SAM** Z JEZUSEM, świadomy samopotępienia, nie mając nikogo innego z kim mógłbyś się porównać, ani nikogo innego komu mógłbyś zaufać. Nie robiąc poprawek do prawa, ani nie starając się najpierw, zanim staniesz przed Nim, być lepszym, lecz przywiedzionym do Niego przez swój własny grzech, stojąc w miejscu samego potępienia i przed samą Osobą, która ma moc potępić. Musisz sprawić, aby przekonanie o twojej winie było przyczyną bycia **WYŁĄCZNIE** Z NIM.

A Pan dał jej przebaczenie bezwarunkowe. Nie powiedział do niej: „Przebaczę ci, jeśli nie będziesz już więcej grzeszyć." Nie, On przebacza jej całkowicie i zupełnie **NAJPIERW** i Wie, że to uzdolni ją do unikania grzechu w przyszłości. Jeśli pragniesz mieć moc nad Twoimi grzechami, musisz **NAJPIERW**wiedzieć, że wszystkie zostały Ci przez Boga wybaczone przez Chrystusa. Lecz jeśli zechcesz opanować swoje zło zanim poznasz Boże przebaczenie, musisz zostać usprawiedliwiony ze wszystkiego zanim będziesz oczyszczony przed Bogiem. Niektórzy rzeczywiście wierzący w Jezusa nie widzą tego i usiłują szukać pokoju w „świętym życiu", lub „owocach Ducha", zamiast najpierw przyznać się do tego, że są zrujnowanymi grzesznikami, którym darmo wybaczono i wtedy pozwolić na to, aby to poznanie przebaczenia kierowało ich życiem i zachowaniem i aby zapanowała miłość Boża, którą to poznanie musi stworzyć. Zacznij od *„**I JA ICH NIE POTĘPIAM**"*. Niech Twój pokój wypłynie z wiary w krew Jego krzyża, przez który On ***UCZYNIŁ***pokój. Boże poznanie i ocena Twego grzechu są znacznie głębsze niż Twoje, lecz On zapewnił nam krew Swojego Syna. On Mówi, że **KREW OCZYSZCZA Z WSZYSTKICH GRZECHÓW**. Im więcej dostrzegam i znam swój grzech, tym bardziej doceniam wartość krwi przez którą jest ten grzech usuwany: tym gorliwiej będę się starał nie zasmucać Tego, który przez swą miłość, Udostępnił nam tą wspaniałą ofiarę. Tak więc, im bardziej znam swój grzech tym bardziej będę bezpieczny w pokoju; ponieważ wtedy większa będzie dla mnie wartość krwi, przez którą ten pokój został osiągnięty.

Obyś poznał pokój i radość płynącą z przebaczenia wszystkich Twoich grzechów przez wiarę w krew Jezusa i wynikające stąd zwycięstwo nad mocą tego grzechu przez który byłeś zniewolony.

J. N. Darby

Za poprawnosc tego tlumaczenia odpowiada: Grzegorz Michalski